

## Klimat sprawiedliwości

Barbara Unmüßig, zarząd Fundacji im. Heinricha Bölla

Zmiany klimatyczne są niesprawiedliwe – zarówno wobec ludzi biednych, jak i przyszłych pokoleń. Każdy wie, że ochrona klimatu musi być również polityką sprawiedliwości. Wszyscy o tym wiedzą - teoretycznie, ale nikt nie podejmuje żadnych działań. W zakresie globalnego zużycia zasobów i zanieczyszczania atmosfery od dawna nie ma równowagi: Globalna klasa średnia, czyli 20 procent ludności świata, zużywa 80 procent zasobów światowych, wytwarzając jednocześnie 80 procent ogólnej emisji dwutlenku węgla. Ten globalny trend trwa do dziś, choć kraje nowo uprzemysłowione szybko doganiają pozostałe a ich klasy średnie rosną. I to właśnie na biedniejszych krajach, a nie na bogatych, które są sprawcami tego klimatycznego chaosu, spoczywa główne brzemie zmian klimatycznych. Na całym świecie, czy to w Nowym Orleanie, w Birmie, w Mozambiku, na Karaibach, na wyspach Pacyfiku z powodu powodzi, susz i huraganów najbardziej cierpią biedni i najbiedniejsi. Afryka na przykład, w której mieszka 15 procent ludności świata, jest odpowiedzialna tylko za 3,5 procent wszystkich emisji CO<sub>2</sub> na świecie. Jej mieszkańcy i przyroda natomiast dotkliwie odczuwają ich skutki.

*„Uniknąć nieopanownalnego i opanować nieuniknione“*

Te słowa klimatologa Schellnhubera słusznie stały się kluczowym mottem międzynarodowej debaty o klimacie. Oznaczają one, że musimy uczynić wszystko, aby uniknąć zagrożenia związanego ze zmianami klimatu. Za niebezpieczny poziom, już nie do opanowania, uznaje się próg 2 stopni Celsjusza. Nie możemy więc dopuścić do przekroczenia przez średnie globalne ocieplenie tego poziomu. Należy po pierwsze drastycznie obniżyć poziom emisji gazów cieplarnianych - muszą to uczynić przede wszystkim państwa uprzemysłowione, ale także kraje nowo uprzemysłowione. Po drugie – i staje się to coraz bardziej oczywiste – musimy dostosować się na całym świecie do skutków wywołanych zmianami klimatu. Na to jednak stać raczej bogatą Północ a nie biedne Południe.

Skutki zmian klimatu dla zdrowia, sytuacji dochodowej oraz zaopatrzenia w żywność spowodują zwiększenie poziomu biedy oraz szybkie zniszczenie wszelkich zaczątków zrównoważonego rozwoju.

Odpowiedzialność historyczną za zmiany klimatu ponoszą bez wątpienia państwa uprzemysłowione. One mają największy udział w zanieczyszczaniu atmosfery i nawet dzisiaj nie obniżają poziomu emisji gazów cieplarnianych w takim stopniu, w jakim jest to konieczne. Nie chcąc przekroczyć poziomu 2 stopni Celsjusza, tracimy pole do manewru w atmosferze. A jeśli wyczerpiemy przestrzeń atmosferyczną, to w kontekście prawa każdego człowieka do rozwoju i życia może to oznaczać tylko nieludzką biedę? W jaki sposób prawo do zrównoważonego rozwoju może być realizowane w sytuacji konieczności drastycznych globalnych redukcji emisji?

Sprawiedliwość klimatyczna nie jest kwestią moralną, lecz kwestią polityki realnej

Sprawiedliwość w międzynarodowej polityce klimatycznej nie jest kwestią moralności, lecz odpowiedzialności politycznej i realnej polityki. Dla państw uprzemysłowionych oznacza to obok drastycznych redukcji emisji na własnym podwórku, również przejęcie części kosztów i ciężaru związanego z globalną ochroną klimatu, którymi będą obciążone kraje rozwijające się i nowo uprzemysłowione. Kto chce się rozwijać i jednocześnie dbać o ochronę klimatu, potrzebuje np. technologii i energii przyjaznych klimatowi; a te często są wciąż droższe niż konwencjonalne rozwiązania. Kto chce się chronić przed powodziami i suszami, potrzebuje odpowiednich technik rolniczych, systemów wczesnego ostrzegania lub wałów i tam przeciwpowodziowych. To wszystko wymaga wysokich nakładów finansowych, których kraje rozwijające się nie posiadają. Z jednej więc strony biedniejsze kraje rozwijające się nie ponoszą odpowiedzialności za zmiany klimatu, z drugiej zaś nie posiadają środków

umożliwiających działania przyjazne dla klimatu. Sprawiedliwość klimatyczna musi więc stać się w końcu przedmiotem klimatycznych negocjacji.

### *Konferencja w Rio i kwestia sprawiedliwości*

Porozumienia w obszarze prawa międzynarodowego nie są z pewnością jedynym, choć bardzo ważnym aspektem pracy nad osiągnięciem kompromisów. Taką próbą była Konferencja Narodów Zjednoczonych na temat Środowiska i Rozwoju w 1992 r. w Rio de Janeiro. Konferencja ta miała jeszcze ambicje, aby „załatać dziury” w systemie globalnej sprawiedliwości. Ówczesny niemiecki minister środowiska Klaus Töpfer marzył o „partnerstwie w zakresie środowiska na rzecz pokoju i sprawiedliwości”. Bogata północ przyznała się wówczas do ponoszenia głównej odpowiedzialności za zmiany klimatyczne i wykorzystanie światowych zasobów.

Pojęciem kluczowym w stosunkach pomiędzy krajami uprzemysłowionymi a krajami rozwijającymi się stała się zasada „wspólnych, ale różnych odpowiedzialności”. W ten sposób po raz pierwszy w dokumencie ONZ z jednej strony uznane zostało nadmierne korzystanie w przeszłości przez państwa uprzemysłowione z biosfery i atmosfery, a z drugiej „prawo do rozwoju”. Co zostało prawie 15 lat po Rio z tej, bądź co bądź zakotwiczonej w prawie międzynarodowym, zasady?

### *Czarny Piotruś*

Zasada „wspólnej, ale różnej odpowiedzialności” znalazła swoje odzwierciedlenie w dwóch powiązanych ze sobą umowach prawa międzynarodowego: w Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu (1992) oraz w Protokole z Kioto (1997). Wszystkie negocjacje dotyczące zmian klimatu przepełnione są porywczymi targami dotyczącymi podziału zobowiązań do redukcji szkodliwych gazów cieplarnianych, co wciąż na nowo prowadzi do blokad. USA np. uzależniają ratyfikację Protokołu z Kioto od zobowiązania do redukcji emisji również krajów nowo uprzemysłowionych, takich jak Chiny, Indie i Brazylia. Te obstają jednak przy swoim „prawie do rozwoju”, które niestety za bardzo interpretują jako wyścig, celem nadrobienia strat i dogonienia standardów północy. W każdym razie jednak wszystkie kraje rozwijające się, niezależnie od poziomu rozwoju, są obecnie zwolnione z konkretnych zobowiązań do obniżania emisji. W czasach po Protokole z Kioto będzie musiało to ulec zmianie.

Targi i pokerowe zagrywki w ramach wielostronnego systemu nie pomogą zapobiec zagrożeniom związanym ze zmianami klimatu czy uniknąć przekroczenia progu 2 stopni. A powinien to być cel wszystkich negocjacji, na podstawie których zawierane są porozumienia dotyczące sprawiedliwych ilości emisji. W ich centrum znajdować się musi pytanie o to, jaki sprawiedliwy wkład może wnieść każde państwo. Zgodnie z zasadą: różne kwestie mają być traktowane w różny sposób, należy opracować sprawiedliwe i zrozumiałe zasady co do odpowiedniej klasyfikacji krajów.

Duże kraje nowo uprzemysłowione, takie jak Chiny lub Brazylia w międzyczasie także przyczyniają się do zmian klimatycznych. Za wcześniej jednak jeszcze tutaj mówić o równym traktowaniu krajów nowo uprzemysłowionych i krajów uprzemysłowionych, ponieważ emisje per capita w Chinach lub Indiach wciąż są dużo niższe od emisji w UE lub USA.

### *Kraje uprzemysłowione muszą iść przodem*

Sytuacja wygląda następująco: Kraje uprzemysłowione muszą iść przodem stosownie do wysokich emisji na jednego mieszkańca, które sięgają jeszcze czasów rewolucji przemysłowej. Faktem jest, że kraje uprzemysłowione nie są w stanie obecnie spełnić nawet swoich skromnych celów redukcyjnych, czyli obniżenia do roku 2012 emisji o 5,2 procent w stosunku do roku 1990. Wręcz przeciwnie: poziom emisji w zachodnich krajach uprzemysłowionych rośnie. Jak w takim razie ma się udać stopniowe włączanie krajów nowo uprzemysłowionych, takich jak Chiny, Indie lub Brazylia do systemu zobowiązań klimatycznych? To kraje uprzemysłowione muszą najpierw spełnić swoje obietnice i

zobowiązać się do redukcji emisji o co najmniej 30 procent do roku 2020. Do 2050 r. musi ona wynieść nawet 60-80 procent.

Ponadto – co staje się coraz bardziej nieodzowne – bogate kraje uprzemysłowione powinny udzielać pomocy finansowej i technicznej krajom nowo uprzemysłowionym i rozwijającym się przy zmianie orientacji ich gospodarek a także finansować koszty dostosowania się do zmian klimatu i w ten sposób pomagać biednym. W tej kwestii również międzynarodowa pomoc rozwojowa musi zmienić swoje priorytety, dotychczas ochrona klimatu nie jest jeszcze integralną częścią zewnętrznego wsparcia. Kraje biedniejsze potrzebują wsparcia dla niezbędnych inwestycji dotyczących dostosowania się do zmian klimatu oraz kompensacji już dzisiaj nieuniknionych szkód klimatycznych.

W ramach koncepcji „[Greenhouse Development Rights](#)“ Fundacja im. Heinricha Bölla przedstawiła propozycję, która konsekwentnie łączy ze sobą ochronę klimatu z prawem do rozwoju.

#### *Kraje nowo uprzemysłowione mogą zmniejszyć emisje*

Również kraje nowo uprzemysłowione posiadają ogromny potencjał radykalnego zmniejszenia emisji, poprzez połączenie ekonomicznego rozwoju z technologiami, które wytwarzają niewielką ilość, bądź w ogóle nie wytwarzają gazów cieplarnianych. Również w tych krajach co roku w sektor energetyczny inwestuje się od 150 do 200 miliardów dolarów. Te ogromne sumy powinny zostać przeznaczone na działania przyjazne dla klimatu. Głód energetyczny krajów nowo uprzemysłowionych oraz programy ochrony klimatu muszą zostać ze sobą powiązane, nie ułatwiając przy tym rozwoju ryzykownym technologiom, takim jak energia atomowa oraz nie faworyzując bezwarunkowego rozwijania biomasy i agropaliw. Bez sprawiedliwości nie będzie efektywnej ochrony klimatu. Priorytetem musi być światowa transformacja systemów opartych na energii kopalnej. Sprawiedliwość i uczciwość oznaczają przy tym, że globalna klasa konsumentów na Północy i Południu zmniejszy w znaczącym stopniu swój negatywny wpływ na środowisko, aby pozostawić biednym jakkolwiek przestrzeń, w której będą mogli godnie żyć. Wsparcie finansowe obniżania emisji CO<sub>2</sub> oraz działań dostosowawczych to kolejne wyzwania, które należy teraz podjąć, jeśli sprawiedliwość ekologiczna i globalna mają być czymś więcej, niż tylko tematem niedzielnych przemówień.

[Barbara Unmüßig](#) jest od 2002 r. członkinią zarządu Fundacji im. Heinricha Bölla. W latach 90-tych założyła m.in. Sieć Forum Środowisko & Rozwój (Netzwerk Forum Umwelt & Entwicklung). Specjalizuje się w polityce globalizacji i zrównoważonego rozwoju oraz polityce demokracji i praw człowieka.